

Bogumił Zygmunt

Zasada swobodnej oceny dowodów w postępowaniu lustracyjnym

Palestra 51/9-10(585-586), 68-83

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZASADA SWOBODNEJ OCENY DOWODÓW W POSTĘPOWANIU LUSTRACYJNYM

Zasada swobodnej oceny dowodów odgrywa w postępowaniu lustracyjnym¹ szczególnie ważną rolę. Jest to ściśle związane ze specyfiką spraw lustracyjnych, w których płaszczyzna aktywności dowodowej jest dwurodzajowa i zmierza do ustalenia:

- a) historycznej (obiektywnej) zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego oraz
- b) prezentystycznej (subiektywnej) zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego².

W szczególności gdy przedmiotem analizy są metody i formy pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa PRL, priorytetowe znaczenie ma ocena wytworzonych w jej trakcie dokumentów oraz ewidencji operacyjnej. Kontrola wiarygodności i wartości procesowej tego rodzaju materiału dowodowego nadal powoduje trudności, albowiem często znaczenie poszczególnych zapisów w dokumentach archiwalnych nie zostało zdefiniowane lub jest niejednoznaczne. Dzięki prowadzonym pracom badawczo-naukowym wiedza na temat materiałów wytworzonych przez organy bezpieczeństwa państwa jest już praktycznie ugruntowana i rozpowszechniona (co nie znaczy, że pełna³), lecz w pierwszych latach obowiązywania ustawy lustracyjnej dysponował nią wąski krąg osób, przede wszystkim wytwórcy ocenianych dokumentów, a więc byli funkcjonariusze organów bezpieczeństwa PRL. Miarodajność ich opinii i zeznań wywoływała ogromne emocje od samego początku

¹ Postępowanie lustracyjne regulują przepisy ustawy z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne (tekst jedn. Dz.U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428 z późn. zm. – dalej: ustawa lustracyjna albo ustawa z 11 kwietnia 1997 r.).

² Przedstawione rozróżnienie nawiązuje do kryteriów sformułowanych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego – zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 listopada 1998 r., sygn. K 39/97, OTK ZU 1999/6/99.

³ Na przykład dopiero w kwietniu 2006 r., w trakcie jednego z procesów lustracyjnych, wyszło na jaw istnienie Instrukcji 0018 Ministra Spraw Wewnętrznych zaostrzającej zasady konspirowania środków techniki operacyjnej, stosowanych przez Służbę Bezpieczeństwa – zob. A. Kublik, W. Czuchnowski, 0018 – instrukcja generała Czesława Kiszczaka, „Gazeta Wyborcza” z 5 kwietnia 2006 r.

dyskusji na temat lustracji i pozostaje główną osią sporu środowisk pro- i antylustracyjnych. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż w prawie każdym procesie lustracyjnym przeprowadzenie dowodu z takiego źródła osobowego jest niezbędne, a uzyskany środek dowodowy i prawidłowa ocena jego wiarygodności mają istotny wpływ na ustalenia faktyczne sprawy. Prawny wymiar tego problemu – o skomplikowanym podłożu etycznym i społecznym – trafnie przedstawia w swoim orzecznictwie Sąd Najwyższy, stwierdzając: „Przepisy k.p.k. nie zawierają hierarchii i wartościowania poszczególnych dowodów. Przeprowadzone dowody podlegają indywidualnej ocenie. Negatywne cechy moralne świadka w każdej sprawie prowadzonej przed sądem nie mogą powodować, że zeznania takiego świadka należy *a priori* odrzucić jako niewiarygodne. Należy natomiast ocenić je i analizować w sposób szczególnie wnikliwy”⁴.

W doktrynie prawa karnego procesowego przyjmuje się, że zasada swobodnej oceny dowodów to dyrektywa, zgodnie z którą organy procesowe w ocenie dowodów kierują się swoim przekonaniem nieskrępowanym ustawowymi regułami oceny, ukształtowanym natomiast pod wpływem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i zasad logicznego rozumowania⁵. Jest to zasada skodyfikowana, a unormowanie art. 7 k.p.k. konsekwentnie formułuje zasadę swobodnej, ale kontrolowanej oceny dowodów, co wyklucza jej dowolność⁶. Przeciwną wobec niej jest zasada legalnej oceny dowodów, która – jak wskazuje S. Śliwiński – polega na tym, że: „ustawa już z góry w formie pewnych reguł określa, kiedy i w jakich okolicznościach należy uznać tezę dowodową za udowodnioną, względnie kiedy tego uznać nie wolno, wprowadza też czasem ograniczenia w dziedzinie dopuszczalnych środków dowodowych”.

Chociaż mogłoby się wydawać, że zasada ustawowej oceny dowodów stanowi zamierzłą przeszłość, to właśnie do elementów typowych dla jej treści odwołał się ustawodawca w pierwotnej wersji ustawy lustracyjnej. Zgodnie z uchylonym przepisem art. 5 ustawy z 11 kwietnia 1997 r. za dowód pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa **mógł być** uznany akt nominacji, umowa o pracę lub inny wiarygodny dokument, także stwierdzający pobieranie emerytury lub renty z tytułu takiego zatrudnienia⁷. Dyrektywy normatywne oceny dowodów z po-

⁴ Tak Sąd Najwyższy w postanowieniu z 7 września 2004 r., sygn. II KK 88/04, opublikowanym w OSNwSK 2004, z. 1, poz. 1507.

⁵ M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1984, s. 360; S. Waltoś, *Naczelne zasady procesu karnego*, Warszawa 1999, s. 61; Z. Świda, *Zasada swobodnej oceny dowodów w polskim procesie karnym*, Warszawa 1983, s. 73; A. Murzynowski, *Istota i zasady procesu karnego*, Warszawa 1994, s. 286.

⁶ L. Paprzycki, *Zasada swobodnej oceny dowodów a związanie organu procesowego opinią biegłego*. Sposób normatywnego ujęcia istoty zasady swobodnej oceny dowodów w art. 7 k.p.k. z 1997 r. nawiązuje do modelu ukształtowanego w art. k.p.k. z 1928 r., który został powielony w art. 4 § 1 k.p.k. z 1969 r.

⁷ Zob. np. art. 13 ust. 1 ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy

wyższych dokumentów nie miały charakteru absolutnego i pozostawiały organom procesowym pewien margines swobody. Organ procesowy nie był obligatoryjnie związany treścią dokumentu stwierdzającego pracę lub służbę w organie bezpieczeństwa państwa lub potwierdzającego pobieranie z tego tytułu emerytury albo renty, ale mógł uznać ją za wiarygodną, co w ówczesnie obowiązującym stanie prawnym pozwalało na daleko idące przyspieszenie postępowania lustracyjnego. Ponadto, związanie organu procesowego formalną oceną dowodów zostało ograniczone do dwóch form powiązań ustawowych, tj. pracy lub służby w organach bezpieczeństwa PRL, natomiast nie zdecydowano się na formalne wyliczenie rodzaju dowodów z dokumentów świadczących o tajnej i świadomej współpracy.

Warto zaznaczyć, że nawet uchylenie przepisu art. 5 ustawy lustracyjnej nie podważa procesowego znaczenia dokumentów kreujących stosunek prawny pracy lub służby lustrowanego z organem bezpieczeństwa państwa. Akta osobowe pracownika lub żołnierza stanowią w zasadzie niepodważalny dowód powiązań ustawowych lustrowanego i trudno deprecjonować ich doniosłość w praktyce spraw lustracyjnych.

Zgodnie z poglądami wyrażanymi w literaturze przedmiotu oraz w orzecnictwie Sądu Najwyższego zasada swobodnej oceny dowodów znajduje swoje odpowiednie zastosowanie na gruncie postępowania lustracyjnego⁸. Jej zakres działania obejmuje stadium postępowania wyjaśniającego i jurysdykcyjnego, tym samym dyrektywy postępowania wynikające z zasady swobodnej oceny dowodów są wiążące tak dla Rzecznika Interesu Publicznego, jak i dla sądu, co jest oczywiste w świetle dyspozycji przepisu art. 7 k.p.k.

W postępowaniu lustracyjnym inicjatywa dowodowa organów procesowych powinna być możliwie szeroka. W szczególności Rzecznik powinien potraktować jako przykładowe wyliczenie możliwości dowodowych, wymienionych w rozdziale III ustawy lustracyjnej, zgodnie z którym – w toku zbierania informacji niezbędnych do prawidłowej oceny oświadczeń lustracyjnych – Rzecznik może żądać nadesłania lub przedstawienia akt oraz dokumentów i pisemnych wyjaśnień, a w razie potrzeby przesłuchiwać świadków, zasięgać opinii biegłych oraz dokonywać przeszukań (art. 17d ust. 2 ustawy lustracyjnej). Powyższa teza odzwierciedla ciągle aktualne poglądy przedstawicieli nauki prawa karnego procesowego, w których podkreśla się, że „dokonywanie ustaleń faktycznych powinno odbywać się na pod-

Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, Dz.U. z 1994 r. Nr 53, poz. 214.

⁸ Zob. uchwała Sądu Najwyższego z 8 lutego 2000 r., sygn. I KZP 51/99, OSNKW 2000, z. 3–4, poz. 30; A. Murzynowski, *Zasada legalizmu w postępowaniu lustracyjnym (w:) Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci profesora Stanisława Waltosia*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 2000, s. 511; L. Gardocki, *Spory o procedurę lustracyjną*, „Rzeczpospolita” z 19 lutego 2001 r.

stawie różnych dowodów, nie zaś na podstawie ściśle przewidzianych co do liczby i charakteru”⁹.

Należy jednak obiektywnie stwierdzić, że ze względu na specyfikę przedmiotu postępowania lustracyjnego w jego toku praktyczne znaczenie odgrywają cztery środki dowodowe:

- 1) dokumenty;
- 2) wyjaśnienia lustrowanego;
- 3) zeznania świadków;
- 4) opinie biegłych.

Podana kolejność nie jest przypadkowa i właściwie oddaje relewantność wymienionych dowodów w czasie rozstrzygnięcia kwestii zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego. W takim porządku dowody te zostaną omówione w niniejszym opracowaniu.

Dokumenty

Dowody z dokumentów mają podstawowe znaczenie dla płaszczyzny obiektywnej (historycznej) oceny zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego.

W postępowaniu lustracyjnym najczęściej występują dwie grupy dokumentów:

a) instrukcje pracy operacyjnej lub podobne akty normatywne, regulujące metody i techniki pracy operacyjnej funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa z osobowymi źródłami informacji, a więc dokumenty stanowiące *sui generis* źródła prawa regulujące działanie poszczególnych organów;

b) dokumenty wytworzone przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, tj. akta osobowe żołnierzy lub pracowników, teczki personalne, teczki pracy, teczki obiektowe, teczki spraw operacyjnych, ewidencje operacyjne, kartoteki, rejestry itp.

Skala zniszczeń materiałów archiwalnych stała się jednym z kluczowych argumentów przeciwników lustracji. W trakcie prac legislacyjnych nad ustawą lustracyjną podnoszono, że: „tylko 10 procent dokumentów zgromadzonych w UOP jest na tyle kompletnych, by stanowić podstawę do oskarżenia kogoś o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa”¹⁰. Zaznaczano, że pozostałe dokumenty są zdekompletowane i rozproszone¹¹. Podkreślano, że aby zebrać informacje na temat jednej oso-

⁹ E. Krzymuski, *Wykład procesu karnego austriackiego*, Kraków 1910, s. 5.

¹⁰ Tak: A. Zieliński (w:) *Lustracja bez postępów*, „Rzeczpospolita” z 26 września 1996 r.

¹¹ Zdaniem H. Majewskiego: „w większych ośrodkach dawnej opozycji zbiory zostały dokładnie, nierzadko w 95% procentach «wyczyszczone», to znaczy zniszczone, w niektórych przypadkach być może wyniesione” – H. Majewski, Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego w wywiadzie z Z. Lentowiczem, *Teczki są puste*.

by, trzeba przeszukać dziesiątki różnych akt¹². Do kategorii *notorium* należy przy tym fakt, że organy bezpieczeństwa państwa wszystkich krajów postkomunistycznych, wykorzystując w pierwszych miesiącach transformacji demokratycznej dłuższy lub krótszy okres faktycznego braku nadzoru, wynikający z wynegocjowanych ograniczeń środków kontroli oraz nieprzebranej euforii związanej z odzyskaniem wolności, niszczyły wytworzone przez siebie dokumenty.

Dlatego też podstawowe zastrzeżenia dotyczące prawidłowości oceny dowodów mogą dotyczyć kompletności i wiarygodności zachowanych dokumentów komunistycznych służb specjalnych. Zgodnie z ostatnimi obliczeniami szacuje się, że w Polsce zniszczono około 50–60% teczek personalnych, a w niektórych byłych województwach, np. w gdańskim, nawet 80%¹³. Wskazuje na tę okoliczność również Sąd Najwyższy, gdy podkreśla: „stwierdzić trzeba, że notoryjność takiego faktu (niszczenia dokumentów przez Służbę Bezpieczeństwa – dop. B. Z.) jest wręcz oczywista, jeśli uwzględnić liczne informacje na ten temat w prasie, a także toczące się procesy karne funkcjonariuszy SB, którzy akta niszczyli”¹⁴. Jednakże z drugiej strony, dokumenty wytwarzane przez komunistyczne służby specjalne były powielane, dołączane do różnego rodzaju teczek oraz spraw i w ten sposób ślady powiązań konfidenacyjnych zachowały się do dzisiaj¹⁵. Przykładowo, w przypadku tajnych współpracowników, jeżeli została zniszczonateczka personalna danego informatora lub pomocnika, to mogły zachować się karty ewidencyjne, adnotacje w funduszu operacyjnym, wpisy spotkań konspiracyjnych w teczce lokalu kontaktowego.

INSTRUKCJE PRACY OPERACYJNEJ

Dokumentacja źródłowa o charakterze normatywnym, regulująca metody i formy pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa państwa, zachowała się niemal w

¹² Wiceminister Spraw Wewnętrznych J. Zimowski (w): *Lustracja bez postępów*, „Rzeczpospolita” z 26 września 1996 r.

¹³ Paweł Machcewicz w debacie na temat IPN, *Jawność musi boleć*, „Gazeta Wyborcza” z 5–6 lutego 2005 r.

¹⁴ Postanowienie Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2004 r., sygn. II KK 342/03, LEX nr 146310, OSNwSK 2004, z. 1, poz. 2322; por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2000 r., sygn. II KKN 271/00, OSNKW 2001, z. 1–2, poz. 15.

¹⁵ W oświadczeniu z listopada 1998 r. byli wysocy funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa stwierdzali: „od początku 1990 r. trwa proces odtwarzania zniszczonych dokumentów. Powstała kartoteka odtworzeniowa i dzięki niej ogromna część zniszczeń została już naprawiona. Trzeba też jasno stwierdzić, że wielotorowość zapisów w archiwach SB w znacznym stopniu uniemożliwiła całkowite usunięcie wszystkich dotyczących sprawy czy osoby dokumentów – fragment listu P. Niemczyka, dyrektora Biura Analiz i Informacji UOP w latach 1990–1993; zastępcy Dyrektora Zarządu Wywiadu UOP w latach 1993–1994, Konstantego Miodowicza, Dyrektora Zarządu Kontrwywiadu UOP w latach 1990–1996 oraz Bartłomieja Sienkiewicza, Dyrektora Biura Koordynacji UOP w latach 1990–1991, głównego specjalisty Zarządu Wywiadu UOP w latach 1993–1995 opublikowany w „Gazecie Wyborczej” nr 273 z 21–22 listopada 1998 r.

całości. Były to akty o fundamentalnym znaczeniu dla wykonywania wynikających z nich obowiązków, opatrzone najwyższym gryfem tajności¹⁶. Zdaniem ekspertów instrukcje pracy operacyjnej, chociaż opisywały szerokie spektrum zagadnień związanych z codzienną pracą operacyjną, to nigdy nie opisywały ich w sposób wyczerpujący, a wiele zagadnień szerzej omawiano w rozlicznych – obszernych – opracowaniach, tzw. broszurach szkoleniowych¹⁷. W związku z tym pole oceny treści instrukcji, aktualnych dla danego okresu, powinno również – w niezbędnym zakresie – uwzględniać relewantne materiały pomocnicze. Przy ocenie dowodów z dokumentów normatywnych należy również mieć na uwadze potwierdzony fakt, że treść często zmieniających się instrukcji niejednokrotnie nie była znana pracownikom lub żołnierzom organów bezpieczeństwa, dlatego w trakcie pracy operacyjnej polegali oni na zdobytym doświadczeniu i zdrowym rozsądku¹⁸. Dowody z dokumentów normatywnych pozwalają przede wszystkim na ustalenie znaczenia i roli danej osoby z perspektywy zadań organów bezpieczeństwa PRL.

DOKUMENTY DOTYCZĄCE OSOBY LUSTROWANEJ

W orzecznictwie sądów w sprawach lustracyjnych wypracowano szczególnie metodykę kolejności oceny dowodów dotyczących osoby lustrowanej. Wskazuje się, że: „sąd orzekający czyniąc ustalenia faktyczne w pierwszym rzędzie opiera się na materiałach archiwalnych, a zwłaszcza wówczas, gdy zachowały się one w komplecie (...). Należy jednak w tym miejscu podkreślić, że nie może być w tym zakresie żadnego automatyzmu, bowiem zachowane materiały archiwalne podlegają takim samym kryteriom oceny jak każdy inny dowód w sprawie. Aby zatem uznać, że zgromadzone w teczce personalnej i teczce pracy dokumenty stanowią pełnowartościowy materiał dowodowy, będący w danej sprawie podstawą czynionych ustaleń faktycznych, należy najpierw ustalić, że owe materiały zostały sporządzone w sposób rzetelny i odzwierciedlają rzeczywisty stan rzeczy odnośnie do kontaktów osoby lustrowanej z określonym organem bezpieczeństwa państwa. W dalszej kolejności należy ustalić i ocenić, czy owe kontakty miały charakter tajnej i świadomej współpracy. Jest również kwestią nader oczywistą, że dla oceny wiarygodności zachowanych materiałów archiwalnych istotne znaczenie mają zeznania osób, które wytworzyły oceniane dokumenty, bądź miały z nimi bezpośrednią styczność z racji wykonywanych obowiązków służbowych”¹⁹.

Można chyba postawić tezę, że w sytuacji gdy przedmiotem osądu jest oświad-

¹⁶ Zob. T. Ruzikowski (oprac.), *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, Warszawa 2004.

¹⁷ T. Ruzikowski, jw.; F. Musiał, *Problemy z historią najnowszą, czyli o spuściźnie po komunistycznej bezpiece*, „Nowe Państwo” 3/2006.

¹⁸ T. Ruzikowski, jw.

¹⁹ Tak: orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie V Wydział Lustracyjny, sygn. V AL. 11/03/II inst., niepubl.

czenie lustracyjne pracownika lub żołnierza organu bezpieczeństwa państwa, w takiej sprawie zakres i ocena zgromadzonych dowodów ograniczy się do akt osobowych osoby lustrowanej, ewentualnie dokumentów potwierdzających więź prawną lustrowanego z danym organem, oraz wyjaśnień lustranego. W orzecznictwie co do zasady trafnie wskazuje się, że w przypadku pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa „mamy do czynienia z odwołaniem się do terminologii powszechnie stosowanej w regulacjach prawnych dla określenia prawnego typu **związków formalnych** łączących dany krąg osób z jakąś instytucją poprzez stosunek pracy lub stosunek służby” (podkr. B. Z.)²⁰. Jest oczywiste, że sformalizowanie stosunku pracy lub służby implikowało jego udokumentowanie.

Natomiast zdecydowanie trudniejsze i bardziej skomplikowane pod względem dowodowym są sprawy, w których dokonuje się oceny oświadczenia lustracyjnego pod kątem jego zgodności z prawdą ze względu na tajną i świadomą współpracę z organem bezpieczeństwa PRL. Na kanwie takich spraw wskazówki dotyczące metodologii oceny dowodów nabierają doniosłego znaczenia. Wśród spraw tego rodzaju należy wyróżnić dwie kategorie:

- a) sprawy, w których zachowały się dokumenty archiwalne standardowo ewidencjonujące formę, przebieg oraz efekty tajnej i świadomej współpracy;
- b) sprawy, w których dokumenty, o których mowa w pkt a, nie zachowały się²¹.

AD A.

Jak zasygnalizowano to powyżej, w praktyce postępowań lustracyjnych organy procesowe rzadko dysponują kompletem materiałów archiwalnych dotyczących lustrowanego, tj. teczką personalną i teczką pracy, ewidencjonujących kontakty osoby poddanej lustracji z organami bezpieczeństwa państwa. W tych sprawach, w których zachowała się co najmniej jednateczka (ew. nie została założonateczka pracy) orzekające sądy powinny uwzględnić dyrektywy oceny dowodów sformułowane w orzecznictwie na kanwie spraw lustracyjnych (zob. wyżej), a w szczególności przestrzegać zakazu absolutyzowania wartości dowodowej zawartościteczki, tzn. zgromadzonych w niej notatek i ich załączników w postaci np. deklaracji współpracy, pokwitowania pobrania wynagrodzenia, raportu o rozliczeniu wydatku z pieniędzy operacyjnych itp. Podlegają one tym samym regułom oceny dowodów, co pozostałe środki dowodowe.

W tym miejscu należy rozważyć wartość dowodową notatek służbowych sporządzanych przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa PRL w ramach pracy operacyjnej. Należy podkreślić, co jest niejednokrotnie pomijane w trakcie analizy dowodów w orzeczeniach lustracyjnych, że notatki służbowe były sporządzane z

²⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 marca 2003 r., sygn. K 7/01, OTK-A 2003/3/19.

²¹ Jak zauważa Sąd Najwyższy: „brak materialnych dowodów współpracy nie wyklucza możliwości istnienia współpracy” – postanowienie Sądu Najwyższego z 7 września 2004 r., sygn. II KK 88/04, opublikowane w: OSNwSK 2004, z. 1, poz. 1507.

pominięciem formy procesowej, a więc „pozaprotokolarnie”²². W żadnym razie nie oznacza to, że są one *a priori* niewiarygodne, sporządzano je przecież na potrzeby i cele funkcjonowania rozbudowanej maszyny aparatu bezpieczeństwa, nie zaś na użytek lustracji. Jednak w toku oceny notatek służbowych – co trafnie dostrzega się w orzecznictwie – należy mieć na uwadze, że zawarte w nich informacje „nie musiały być prawdziwe, mogły pochodzić od innego źródła albo dla celów statystycznych być dzielone na kilka osób, mogły w końcu wyprzedzać niejako stan rzeczywisty i zawierać efekty dopiero prognozowane”²³. Te wszystkie szczegóły i niuanse patologii w pracy operacyjnej komunistycznych służb specjalnych, razem i osobno, muszą być uwzględniane przy ocenie materiałów archiwalnych stanowiących bazę dowodową w sprawach lustracyjnych.

W praktyce postępowania lustracyjnego co najmniej kilkakrotnie próbowano podważyć wartość dowodową notatek służbowych zamieszczonych w materiałach archiwalnych (przede wszystkim teczkach personalnych) dotyczących osób lustrowanych. Podnoszono przede wszystkim, że dokonywanie ustaleń faktycznych sprawy na ich podstawie następuje z obrazą przepisu art. 174 k.p.k., który statuuje bezwzględny zakaz dowodowy zastępowania dowodu z wyjaśnień lub zeznań treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych. Rozpoznając tak sformułowany zarzut Sąd Najwyższy stwierdził: „Zastąpić można tylko taki dowód, który istnieje. Poza tym przepis art. 174 k.p.k. należy łączyć z treścią art. 393 § 1 k.p.k. Przepis ten zezwala na odczytanie wszelkich dokumentów urzędowych, natomiast w zdaniu drugim przewiduje zakaz odczytywania notatek urzędowych, ale dotyczących tylko tych czynności, z których wymagane jest spisanie protokołu. Jakże zaś czynności muszą być udokumentowane w formie protokołu, określa wyczerpująco przepis § 1 art. 143 k.p.k., a oczywiste jest przecież, że przebieg spotkania oficera prowadzącego z osobą współpracującą nie wymaga sporządzenia protokołu. Zatem sąd lustracyjny nie popełnił jakiegokolwiek uchybienia, zaliczając do materiału dowodowego notatki urzędowe sporządzone przez oficera prowadzącego. Odrębną sprawą jest kwestia wartości dowodowej tego rodzaju notatek, a zwłaszcza ich wiarygodność”²⁴.

Rozstrzygnięcie podniesionego zarzutu w wyroku Sądu Najwyższego budzi pewne zastrzeżenia w warstwie argumentacyjnej. Na wstępie należy zgodzić się z

²² Osoby nieformalnie (pozaprocusowo) indagowane przez funkcjonariuszy komunistycznych służb specjalnych często nie były świadome przysługujących im praw i obowiązków, a w szczególności prawa odmowy spotkania i rozmowy (udzielania jakichkolwiek informacji). Dopiero w latach 70. XX w. w kręgach opozycji demokratycznej wykształcił się wzorzec postępowania stworzony na potrzeby takich spotkań, popularizowany w kolportowanym w tzw. drugim obiegu poradniku: *Obywatel i Służba Bezpieczeństwa. O wezwaniach, zatrzymaniach, przeszukaniach i przesłuchaniach*, Wyd. Niezależna Oficyna Wydawnicza NOWA 1978 r. – zob. J. Żakowski, *Defilada połamanych szkieletów*, „Polityka” nr 3 z 22 stycznia 2005 r.

²³ Zdanie odrębne od orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Warszawie V Wydział lustracyjny, sygn. V AL. 27/01/II inst., niepubl.

²⁴ Wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2000 r., sygn. II KKN 332/00, LEX nr 50908.

Sądem Najwyższym, że notatki służbowe (notatki ze spotkania itp.) są notatkami urzędowymi, a co najmniej rodzajem pism, relacjonujących przebieg spotkania z osobowym źródłem informacji²⁵. Sąd Najwyższy w sposób tautologiczny wyciąga z tej konstatacji wnioski, że przedmiotowa czynność zmierzająca do operacyjnego zdobywania informacji nie jest wymieniona w katalogu zawartym w przepisie art. 143 § 1 k.p.k. i nie wymaga utrwalenia w formie protokołu. W judykacie tym zupełnie deprecjonuje się fakt, że w postępowaniu lustracyjnym ocenie podlega obiektywna (historyczna) zgodność z prawdą oświadczenia lustracyjnego, a tej kwestii dotyczą zarówno notatki służbowe, jak i wyjaśnienia osoby poddanej lustracji. W związku z tym oba środki dowodowe dotyczą tych samych okoliczności, a skoro tak, to bezwzględny zakaz zastępowania wyjaśnień lustrowanego treścią pism, zapisków oraz notatek urzędowych musi również wiązać sąd w postępowaniu lustracyjnym. Taki sposób rozstrzygnięcia tego zagadnienia uzasadnia treść art. 20 ustawy lustracyjnej, który nakazuje stosować wprost do osoby lustrowanej przepisy dotyczące oskarżonego.

Zupełnie inaczej wygląda możliwość równoczesnego dokonywania ustaleń faktycznych sprawy na podstawie notatek służbowych oraz zeznań świadków. Podstawowa różnica – względem wyjaśnień lustrowanego – wynika z faktu, że na gruncie ustawy lustracyjnej oba środki dowodowe, tj. materiały archiwalne (w tym notatki) i zeznania świadków są równoważące, a ich równoprawny status podkreśla sama ustawa w art. 17d ust. 2. W związku z tym zarówno notatka służbowa, jak i zeznania świadka podlegają w postępowaniu identycznej ocenie, zgodnie z regułami określonymi w art. 7 k.p.k. Tym samym w postępowaniu lustracyjnym nie obowiązuje zakaz zastępowania zeznań świadków treścią zachowanych notatek urzędowych, pism czy zapisków. Dlatego też notatki urzędowe, pisma i zapiski znajdujące się w materiałach archiwalnych powinny bezwzględnie podlegać ujawnieniu na rozprawie i stanowić podstawę wyroku dla orzekającego sądu. Tylko wtedy powstaje możliwość konfrontowania ich prawdziwości i autentyczności np. w drodze przesłuchiwania świadków – wytwórców danego dokumentu.

Natomiast wydaje się, że w każdym przypadku, gdy istnieją chociażby przypuszczenia, iż zgromadzone materiały archiwalne nie są prawdziwe, a w szczególności wtedy gdy wskazuje na taką możliwość sam lustrowany, wówczas organy procesowe są zobligowane do zweryfikowania ich autentyczności. Inną kwestią jest zastosowanie właściwego środka do osiągnięcia tego celu, a więc możliwość ustalenia wiarygodności materiałów archiwalnych na podstawie zeznań ich wytwórców (szerzej na ten temat poniżej). O braku wiarygodności notatek służbowych sporządzanych przez funkcjonariuszy służb specjalnych PRL może świadczyć na przykład następujący fakt przywołany w orzecznictwie: „Doświadczenie nabyte

²⁵ Por. T. Nowak, *Dowód z dokumentu w polskim procesie karnym*, Warszawa 1982, s. 102.

podczas rozpoznawania innych spraw lustracyjnych pozwala na stwierdzenie, że tego typu sytuacje, kiedy podwładny nie wykonuje pisemnego polecenia służbowego wydanego przez przełożonego, a nadto nie podaje na piśmie powodów, takie zachowania nie jest normalne i typowe”²⁶. Tym samym na wysnucie określonych wniosków co do wiarygodności zgromadzonych materiałów pozwala już sama lektura dokumentów archiwalnych.

AD B.

W postępowaniu lustracyjnym organy procesowe często nie dysponują dokumentami dotyczącymi bezpośrednio osoby lustrowanej²⁷. W takim przypadku konieczne jest poszukiwanie innych materiałów archiwalnych mogących wskazywać na powiązania konfidencjonalne osoby poddanej lustracji. W następujący sposób szerokie w tym zakresie możliwości dowodowe przedstawia były Rzecznik Interesu Publicznego Bogusław Nizieński: „Na przykład są dowody w postaci zapisów w dziennikach rejestracyjnych byłych organów bezpieczeństwa państwa PRL. Istnieją również zapisy kartoteczne, ponieważ osobowym źródłem informacji organów bezpieczeństwa państwa zakładano karty «tajnych współpracowników». Wykorzystuje się również takie dowody jak np. wydruki z Zintegrowanego Systemu Kartotek Operacyjnych. W końcu są również dowody osobowe, do których dociera się poprzez analizę zapisów w kartotekach tajnych współpracowników. W tych kartotekach znajdują się właśnie zapisy dotyczące tego, kto pozyskał daną osobę do tajnej współpracy, do jakiej sprawy została ona pozyskana, kto ją prowadził”²⁸.

Oczywiście, co należy z całą stanowczością podkreślić, sam fakt rejestracji osoby lustrowanej w ewidencji operacyjnej organu bezpieczeństwa państwa – w charakterze tajnego współpracownika lub równorzędnym – nie stanowi podstawy pozwalającej na ustalenie, iż lustrowany współpracował z jego ogniwem operacyjnym lub

²⁶ Orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie V Wydział Lustracyjny z 17 grudnia 2003 r. w sprawie o sygn. V AL. 11/03, niepubl.; por. postanowienie Sądu Najwyższego z 3 listopada 2004 r., sygn. II KK 390/04, LEX nr 141327.

²⁷ Może być to skutkiem albo: 1) legalnego zniszczenia materiałów archiwalnych po upływie okresu przewidzianego dla ich archiwizacji; 2) bezprawnego zniszczenia materiałów archiwalnych przed upływem okresu przewidzianego dla ich archiwizacji; 3) celowego niedokumentowania współpracy z osobowym źródłem informacji. Ten ostatni powód braku dokumentów, potwierdzających tajną i świadomą współpracę, w następujący sposób opisuje Jan Widacki: „przepisy wewnętrzne MSW wcale nie nakazywały bezwzględnie ani pisanie własnoręcznych zobowiązań, ani składania własnoręcznych raportów, ani kwitowania wynagrodzeń. Z całą pewnością nie czynili tego najbardziej wartościowi dla SB konfidenci”, J. Widacki, *Lustracja po polsku*, „Gazeta Wyborcza” nr 41 z 18 lutego 1997 roku.

²⁸ B. Nizieński w wywiadzie z Piotrem Bączkiem pt.: „Nie będę rzecznikiem kłamstwa”, opublikowanym w Tygodniku „Głos” nr 9 z 3 marca 2001 r., dostępnym również na stronie internetowej Rzecznika Interesu Publicznego www.rzecznikip.gov.pl; por. H. Głębocki, *Tajna policja przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego PRL*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2005.

śledczym. Z art. 4 ustawy lustracyjnej nie wynika, aby jakakolwiek czynność rejestracyjna stanowiła warunek decydujący o możliwości przyjęcia, że określona osoba nawiązała świadomą i tajną współpracę z ogniwami organów bezpieczeństwa państwa. Zasadniczą kwestią jest ustalenie prawdziwej treści współpracy, a więc faktu materialnego (rzeczywistego) realizowania przez lustrowanego współpracy z przedstawicielem jednej ze służb wymienionych w art. 2 ustawy lustracyjnej²⁹. Sąd Najwyższy podkreśla przy tym, że niezbędne jest wykazanie, że współpraca lustrowanego była autentyczna, tj. ułatwiała wykonywanie zadań powierzonych organom, z którymi kontaktował się lustrowany³⁰.

Dlatego też w toku rozpoznawania spraw lustracyjnych organy procesowe muszą brać pod uwagę rzeczywistą przydatność informacji przekazywanych przez lustrowanego z perspektywy zadań danego organu bezpieczeństwa PRL³¹. Również w tym zakresie ukształtowały się pewne formuły pozwalające na kategoryczne rozstrzygnięcie tej kwestii, nawet bez konieczności przeprowadzania odrębnego dowodu. Na przykład w ocenie Rzecznika Interesu Publicznego: „należy przyjąć jako *notorium* w sprawach lustracyjnych, że wynagrodzenia lub prezenty przekazywane są tajnym współpracownikom tylko w przypadkach uzyskiwania wartościowych informacji”³². Natomiast brak dokumentów archiwalnych dotyczących bezpośrednio lustrowanego, pozwalających na ustalenie charakteru jego kontaktów z organem bezpieczeństwa państwa oraz ich rezultatów, nawet w przypadku dysponowania przez organ procesowy dokumentacją świadcząca o zarejestrowaniu danej osoby w kartotece operacyjnej tajnych współpracowników, wyklucza możliwość stwierdzenia – na podstawie tylko takiej bazy dowodowej – złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego ze względu na tajną i świadomą współpracę osoby lustrowanej.

Lustrowany

Sposób oceny środka dowodowego z wyjaśnień lustrowanego jest szczególnie kontrowersyjny, niejednoznaczny, powoduje problemy natury prawnej i etycznej. Szczególnie wówczas, gdy pomiędzy wyjaśnieniami lustrowanego a dokumentami i zapisami zawartymi w materiałach archiwalnych występują poważne rozbieżności, niezbędne jest ustalenie miarodajności przeciwstawnych środków dowodowych.

²⁹ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 listopada 1998 r., sygn. K 39/97, OTK ZU 1998/6/99.

³⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z 5 października 2000 r., sygn. II KKN 271/00, OSNKW 2001, z. 1–2, poz. 15.

³¹ Por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z 3 listopada 2004 r., sygn. II KK 390/04, LEX nr 141327.

³² Tak: Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego w odpowiedzi na kasację od orzeczenia o sygn. V AL. 8/03/II inst.

W takim przypadku organ procesowy jest zmuszony do oceny wiarygodności przeprowadzonych dowodów, a probierzem – dowodem prawdy – stają się zazwyczaj zeznania byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa, tj. kontaktujących się z lustrowanym wytwórców materiałów operacyjnych, ewentualnie ich przełożonych. Ta sytuacja procesowa, występująca najczęściej w sprawach lustracyjnych osób zaprzeczających tajnej i świadomej współpracy z ogniwami operacyjnymi lub śledczymi organów bezpieczeństwa państwa, wywołuje liczne głosy krytyki³³, jednak mają one charakter etyczny, a nie prawny.

Wydaje się, że w procesach lustracyjnych częstą linią obrony lustrowanych, przyjmowaną w składanych wyjaśnieniach, może być – odpowiednio zmodyfikowana – argumentacja zidentyfikowana w piśmiennictwie na kanwie procesów związanych z rozliczeniami nadużyć popełnionych w czasach reżimu totalitarnego. Lustrowany może twierdzić, że nie był świadomy kontaktów z przedstawicielami służb specjalnych PRL, że utrzymywał kontakty *stricte* formalne, niewychodzące poza zakres obowiązków urzędowych, że nie dostarczał żadnych informacji bądź informacji, które mogłyby komukolwiek zaszkodzić, że utrzymywał kontakty z organami bezpieczeństwa państwa w celu zapobieżenia popełnieniu przestępstwa albo innemu niebezpieczeństwu, był przekonany o zgodności z prawem jego aktywności i jej nie ukrywał, że nie zapoznał się z konkretnymi dokumentami przed ich podpisaniem itp.³⁴. Wiarygodność linii obrony przyjętej w wyjaśnieniach osoby lustrowanej podlega swobodnej ocenie sądu, w granicach wyznaczonych dyspozycją przepisu art. 7 k.p.k. W tym kontekście nie należy jednak zapominać o słusznej tezie zawartej w orzecznictwie Sądu Najwyższego, iż: „w świetle zasady swobodnej oceny dowodów, zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego możliwe jest jednocześnie ustalenie z jednej strony nieprawdziwości wyjaśnień składanych przez osobę lustrowaną, z drugiej zaś strony ustalenie, że osoba ta złożyła zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. (...) Nie można zatem utożsamiać ewentualnego złożenia przez osobę lustrowaną nieprawdziwych wyjaśnień ze złożeniem przez tę osobę nieprawdziwego oświadczenia”³⁵.

³³ Na przykład K. Gebert oświadcza: „Odmawiam oceny politycznej moralności innych ludzi na podstawie sprawozdań zawodowych szpiegów. Nie uważam, że mają oni kwalifikacje do oceny innych ludzi” – zob. Gebert Konstanty, *Wenn schlafende Akten lügen...Für und wider der Öffnung der Geheimakten* (w:) D. Smith, A. Margalit (red.), *Amnestie*, Frankfurt a. Main 1997, cyt. za: Z. Krasnodębski, *O genezie III Rzeczypospolitej raz jeszcze*, „Ius et Lex” nr 1/2003, s. 304.

³⁴ C. Offe Claus, *Drogi transformacji. Doświadczenia wschodnioeuropejskie i wschodniemieckie*, Warszawa – Kraków, 1999, s. 141–143.

³⁵ Wyrok Sądu Najwyższego z 20 października 2003 r., sygn. II KK 67/03, niepubl. Por. M. Klejnowska, *Oskarżony jako osobowe źródło informacji o przestępstwie*, Zakamycze 2004, s. 253.

Świadek

Analiza znaczenia środka dowodowego z zeznań świadka wymaga na wstępie przedstawienia pewnej opinii, w świetle której: „z punktu widzenia dowodowego nie są to sprawy (lustracyjne – dop. B. Z.) szczególnie trudne – każdy sędzia karny spotyka się ze sprawami trudniejszymi, w których akt oskarżenia jest oparty wyłącznie na mało wiarygodnych świadkach, bez jakichkolwiek dowodów na piśmie. W sprawach lustracyjnych ocenia się przede wszystkim zbierane od lat materiały...”³⁶.

Wydaje się, że przedstawione stanowisko okazało się nazbyt optymistyczne, a zawarte w nim przypuszczenia nie potwierdziły się w praktyce. Założenie, że sprawy lustracyjne będą rozstrzygane szybko i sprawnie, w oparciu o „zbierane od lat materiały”, okazało się nierzeczywiste. Nie uwzględniono w nim ważnej prawidłowości, powtarzającej się w postępowaniach lustracyjnych, a opisanej przez b. Rzecznika Interesu Publicznego Bogusława Nizieńskiego i jego b. zastępcę Krzysztofa Kaubę w następujący sposób: „Przede wszystkim należy podkreślić postawę świadków – byłych funkcjonariuszy UB, SB, Informacji Wojskowej i Wojskowej Służby Wewnętrznej, którzy uzyskiwali informacje od tajnych współpracowników. Znakomita większość tych funkcjonariuszy występuje w obronie osób lustrowanych. **Kwestionują prawdziwość dokumentów sporządzonych przed 1990 r.** i minimalizują znaczenie uzyskiwanych informacji. Twierdzą, że fałszowali materiały operacyjne, żeby wykazać się sukcesem, nawet wówczas, gdy było oczywiste, że działali pod bezpośrednią kontrolą kilku przełożonych. Niejednokrotnie odwołują przed sądem zeznania złożone przy pierwszym przesłuchaniu przez Rzecznika Interesu Publicznego”³⁷ (podkr. B. Z.).

W związku z tą gorzką konstatacją należy stwierdzić, że sprawy lustracyjne – a priori wydawałoby się, że stosunkowo proste – okazują się bardzo skomplikowane, czasochłonne i wymagające ogromnego nakładu sił i środków w celu wszechstronnego i wyczerpującego przeprowadzenia postępowania dowodowego oraz oceny dowodów ujawnionych na rozprawie głównej. Przy obecnym stanie wiedzy na temat tajników pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa państwa można bezspornie stwierdzić, że służby specjalne PRL świadomie tworzyły materiały wskazujące na delatorską aktywność danej osoby, w celu jej skompromitowania w danym środowisku³⁸. Dlatego też każdy przypadek i każde przypuszczenie sfalszowania materiałów archiwalnych musi być skrupulatnie wyjaśnione. W takiej sytuacji nie-

³⁶ Adam Strzembosz w rozmowie z Pawłem Paliwodą w dniu 3 stycznia 2000 r., *Lustracja chroni państwo*, <http://www.rzecznikip.gov.pl>.

³⁷ K. Kauba, B. Nizieński, *Lustracja (w:) Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002, s. 345.

³⁸ Zob. np. G. Majchrzak, *Człowiek, który uwiódł Służbę Bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita” z 6–7 sierpnia 2005 r. i opisane tam działania Biura Studiów MSW.

zbędne jest również wnikliwe przesłuchanie na tę okoliczność świadków: wytwórców dokumentów lub ich przełożonych.

Najpoważniejszy problem dotyczący przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków – pojawiający się niekiedy w sprawach dotyczących odpowiedzialności lustracyjnej związanej z ustaleniem negowanego przez osobę lustrowaną faktu tajnej i świadomej współpracy – zasadza się na zatarciu różnicy pomiędzy „katem” – występującym w roli świadka funkcjonariuszem organu bezpieczeństwa, a jego „ofiara” – lustrowanym. Choć wydaje się, że *topos* „kata i ofiary” – lub „ręki i miecza” – jest nadużywany w publicystyce³⁹, a w aspekcie prawnym lustracji nie powinien mieć znaczenia jurydycznego, to jednak warto o nim pamiętać przy ocenie dowodu z zeznań świadków i wyjaśnień lustrowanego i zdawać sobie sprawę ze skondensowanego w nim dyskomfortu (ciężaru) moralnego. Jest to jednak nieunikniona cena, jaką płaci społeczeństwo okresu transformacji za sposób doboru środków służących do demontażu totalitarnej spuścizny.

Biegły

Podobne kontrowersje wiążą się z kręgiem osób lub instytucji kompetentnych do sporządzania opinii w postępowaniu lustracyjnym. W tym zakresie stosowane odpowiednio w postępowaniu lustracyjnym przepisy kodeksu postępowania karnego nie przewidują zasadniczo ograniczeń (wyjątek stanowi art. 196 k.p.k.), poza wymogiem posiadania określonej kategorii wiadomości specjalnych. Jednak były zastępca Rzecznika Interesu Publicznego Krzysztof Kauba deklarował np., iż „biegły powinien być osobą w pełni obiektywną, a więc pozostającą poza ówczesnymi strukturami SB”⁴⁰. Przedstawiona w kontekście spraw lustracyjnych asocjacja braku bezstronności biegłego ze służbą w jednostkach specjalnych PRL wydaje się błędna i prawnie nieuzasadniona⁴¹. O obiektywizmie biegłego decydują przede wszystkim zastosowana w czasie sporządzania ekspertyzy metodologia badań i wnioski wysnute na podstawie sprawozdania z przeprowadzonych czynności i spostrzeżeń.

W sprawach lustracyjnych w zdecydowanej większości przypadków przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego będzie zmierzało do oceny obiektywnej zgod-

³⁹ Zob. A. Romanowski, *Moralna gilotyna*, „Gazeta Wyborcza” nr 32 z 8 lutego 2000 r. W. Osiatyński, *Po co nam ta lustracja*, „Gazeta Wyborcza” nr 81 z 5 kwietnia 2000 r.

⁴⁰ K. Kauba w rozmowie z Agnieszką Kublik, *Esbeków nie zatrudnimy*, „Gazeta Wyborcza” nr 269 z 17 listopada 1998 r.

⁴¹ Formułowanie analogicznych konotacji na gruncie postępowania karnego zostało kategorycznie zakwestionowane przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z 13 października 2004 r., w którym stwierdzono: „Sam fakt, iż biegły jest instytucjonalnie powiązany z organami ścigania, nie może być powodem uznania braku bezstronności” – zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 13 października 2004 r., sygn. V KK 126/04, LEX 137470 oraz powołany w nim wyrok Sądu Najwyższego z 26 maja 1980 r., sygn. I KR 83/80, OSNKW 1980, z. 9, poz. 78.

ności z prawdą oświadczenia lustracyjnego. Sporządzane ekspertyzy – głównie grafometryczne, grafologiczne, z zakresu fizykochemicznego badania dokumentów – mają cechy dowodu koroboracyjnego, tj. albo potwierdzają autentyczność powiązań ustawowych, albo linię obrony osoby poddanej lustracji, w tym sensie, że poświadczają podrobienie lub przerobienie określonych dokumentów, ewentualnie ich usunięcie. Stwierdzenie tych okoliczności bezspornie wymaga wiadomości specjalnych. Natomiast w praktyce postępowań lustracyjnych sporne jest, czy organ procesowy powinien przeprowadzić dowód z opinii biegłego na okoliczność znaczenia określonych zapisów w dokumentach nie dotyczących bezpośrednio osoby lustrowanej (np. ewidencji operacyjnej). Sąd Najwyższy aprobuje stanowisko, zgodnie z którym dowód z opinii biegłego nie jest przydatny wówczas, gdy: „zapisy ewidencyjne związane z osobą lustrowaną są proste i przejrzyste, a odczytanie ich nie wymaga wiadomości specjalnych”⁴². Stwierdzenie to zdaje się implikować wniosek, że organ procesowy jest zobowiązany do powołania biegłego zawsze wtedy, gdy treść zapisów z ewidencji operacyjnej organu bezpieczeństwa państwa budzi w określonym stopniu wątpliwości. Należy jednak stwierdzić, że w związku z coraz dokładniejszym i rzetelniejszym opracowaniem naukowym i publicystycznym form i metod pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa PRL, wiedza w tym temacie traci walor „wiadomości specjalnych”. Dlatego też decyzja o powołaniu biegłego na okoliczności dotyczące treści dokumentacji normatywnej lub operacyjnej odnoszącej się do metod pracy organów bezpieczeństwa państwa powinna zawsze uwzględniać aktualny stopień zbadania i poznania danej kwestii.

Należy również zauważyć, że w postępowaniu lustracyjnym może okazać się niezbędne powołanie biegłego w celu ustalenia subiektywnej zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego. Sytuacje te powinny być jednak zupełnie wyjątkowe, przede wszystkim ze względu na potwierdzenie przez osobę lustrowaną faktu zapoznania się z treścią ustawy lustracyjnej oraz warunki psychofizyczne niezbędne do pełnienia funkcji publicznych⁴³.

Prawidłowa, tj. pozostająca w zgodzie z wymogami ustawowymi, ocena dowodów przeprowadzonych w postępowaniu lustracyjnym decyduje o trafności podejmowanych decyzji procesowych. W kontekście licznej grupy zarzutów formułowanych pod adresem wprowadzanych do procesu środków dowodowych ich ocena wymaga szczególnej skrupulatności, w płaszczyźnie historycznej uwzględnienia kontekstu czasu, okoliczności osobistych, rodzaju prowadzonych działań

⁴² Postanowienie Sądu Najwyższego z 14 maja 2003 r., sygn. II KK 26/03, LEX nr 78385.

⁴³ Zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 27 lutego 2004 r., sygn. II KK 247/03, OSNwSK 2004, z. 1, poz. 420; postanowienie Sądu Najwyższego z 19 października 2005 r., sygn. II KK 214/05, LEX nr 15756, w których niezbędne stało się zasięgnięcie opinii biegłych lekarzy psychiatrów lub biegłego psychologa na okoliczność stanu świadomości osoby lustrowanej w chwili wypełniania oświadczenia lustracyjnego.

operacyjnych, subtelnych niuansów nierozzerwalnie towarzyszących życiu w ustroju reżimowym, a w płaszczyźnie prezentystycznej uwzględnienia wyników pracy naukowo-badawczej nad aparatem bezpieczeństwa PRL, postawy uczestników postępowania determinowanej społecznym znaczeniem powiązań konfidencyjnych oraz skutków prawnych tzw. kłamstwa lustracyjnego, a także czynnika upływu czasu wpływającego na właściwości mnemoniczne osobowych źródeł dowodowych. Z tych względów procesy lustracyjne są trudne, wymagają możliwie najszerszej inicjatywy dowodowej i nieraz znacznego nakładu czasu pracy, ale waga i znaczenie orzeczenia stwierdzającego złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego w pełni je uzasadniają.